



maty **TYGODNIK**

Rok V.

Gorzów Wlkp., dnia 29 października 1950 r.

Nr 34



Tyś Pan nasz i Bóg.

Królestwo dziecięcych serc

Chrystusowi cześć i chwała,
Ludy nieście Mu hołd swój,
Niech zawoła ziemia cała —
Chrystus Król mój i Bóg mój.

Kochane dzieci! Te słowa pieśni kościelnej poświęconej Chrystusowi Królowi, przypominają każdemu dziecku kim jest Jezus. On to jako Bóg-Dziecina przyszedł na ziemię dzielić z nami trud życia, On to nauczał nas o Bogu, On męką swoją odkupił nas i otworzył nam niebo. Dzieci, tym więcej garnijcie się do Jezusa, bo kiedyś powiedział, stawiając jedno z dzieci przed ludźmi: „Takich jest Królestwo niebieskie”. Jak bardzo przez to wyróżnił dziecko. Niewinność i szczerść dziecka ma być i dla starszych miarą, według której oceniać się będzie prawo do nieba. Chrystus bowiem pragnął nie bogactwa, nie chwały światowej, lecz królowania w sercach i duszach ludzkich. Pragnął królować nie w sercu jednego człowieka, ale w każdym sercu ludzkim, w każdej duszy niewinnej.

„Przyjdź Królestwo Twoje”. Czyż nie tak

modli się codziennie katolickie dziecko? Ale czy dziecko zarazem zdaje sobie sprawę, że to królestwo na pierwszym miejscu ma przyjść do jego serca? Królestwo to bowiem nie może być wywalczone ani mieczem, ani siłą lecz miłością i poświęceniem dla bliźnich. Tak postępował Pan Jezus. Tak masz i ty postępować. Królestwo swoje zakładał — wszędzie dobrze czyniąc, wszystkich pouczając i pocieszając, uzdrawiając. Świat zwyciężył przedziwną siłą swego całkowitego poświęcenia.

Ponadto Królestwo Boże wzmacnia się czystym życiem, niewinnością serc. Dlatego Jezus powiedział, że błogosławieni czystego serca. Tymczasem w duszy naszej tyle zła, tyle brzydkich myśli, słów, a nawet czynków. Naprawcie te braki.

Módlcie się w tegoroczne święto Chrystusa Króla w Roku Świętym by wszystkie dzieci chciały poznać Chrystusa i doświadczyć na sobie jak słodko służyć takiemu Władcy, dbając aby serca były nieskalane i czyste.

K. O.

Kwiaty i różaniec

Tego roku mała Jasia pierwszy raz w dzień zaduszny z mamusią wybiera się na cmentarz. Wdziała swoją odświętną sukienkę, w ogródku urwała bukiet świeżych kwiatów i w skupieniu czeka, aż mamusia będzie gotowa. Mamusia wydaje jej się jakoś dziwnie sinutna. Ma na sobie czarny

kostium. Bez uśmiechu wzięła za rączkę małą Jasię. „Chodź, pójdziemy na cmentarz”. Po drodze spotykają wielu ludzi, którzy zdążają w tym samym kierunku co Jasia z mamą. Pewnie idą na cmentarz. Tak istotnie. Przy grobach kręci się pełno ludzi. Groby ślicznie są przybrane w kwiaty, wieńce, światła. Jasia ciekawie patrzy na te mogiły tak dziwnie i pięknie wyglądające. Nawet nie spostrzegła się jak mamusia postawiła ją przy świeżym grobie: „Tu leży twoja babcia. Pamiętasz ją?”

Jasia dobrze pamięta. A nawet pamięta jak babcia do niej mówiła: „Jasiu, gdy urośniesz mów paciorek za mnie, bo wtenczas już mnie nie będzie na świecie”. Jasia nie wie jak to się stało. Jedno tylko jest w jej świadomości. Nie ma już babci, którą tak bardzo kochała, a która tyle jej naopowiadała o Panu Bogu, o świętych, o różnych dziwnych i ciekawych rzeczach, które główka małej Jasi nieraz nie mogła pomieścić.

Mama uprzątnęła ładnie grób babci i zapaliła światło. „Jasiu, złóż kwiatki pod krzyżem. Ładnie, a teraz chodź i ukłknij koło mnie i zmówimy paciorek za duszę babci. Tu masz swój różaniec. To ostatnia pamiątka jaką ci babcia sprawiła.”

Mamusia wręczyła córeczce różaniec i półgłosem zaczęła odmawiać modlitwy. Drobne kolanka małej Jasi wcisnęły się w piasek przy grobie. Usteczka zaczęły po-

Józef Baranowski.

PIEŚŃ DLA CHRYSZTUSA

Z czym do Ciebie przyjdę
w Twoje wielkie święto?
Chryste miłosierny,
Dobroci niepojęta...

Z wiankiem modlitw dziękczynnych,
będą Tobie miłe?
Z sercem czystym jak lilia,
w którym mieszka miłość...

Z piosnką — chociaż najprostsza,
no i z prośbą konieczną,
której nie odmówisz
gdy jest szczerą, serdeczną.

Pobłogosław kraj cały
w jego trudach i znoju.
Rokiem Świętym... błogosław
i umocnij pokojem!
Dzisiaj Twoje święto.
Niechaj pieśń strzelista
wielbi Ciebie miłosierny,
— dobroczynny Chryste!

wtarzać słowa modlitwy. Małeńkie złarenka różańca poczęły przesuwac się w małych palcach Jasi i w miarę jak modlitwa zaczęła się rozwijać, mała Jasia coraz więcej zaczęła rozumieć, że jest coś dziwnego w tym wszystkim, co się wkoło niej dzieje. Uderzyła ją naraz dziwna myśl. „Mamo — pyta — czy i mamusia kiedyś umrze?“ „Tak, dziecko“. „A czy Jasia umrze?“ „Tak, dziecko“. „A co się stanie z Jasia, gdy umrze?“ „Dusza Jasieńki pójdzie o ile będzie dobra do nieba. Czy chcesz iść do nieba? Tam babcią na ciebie pewno czeka i twój tatuś, którego grób jest daleko stąd, na obcej ziemi. Pójdziemy teraz na groby żołnierzy i pomodlimy się za twój tatuś.“ Naraz Jasia zauważyła, że mamusia ukradkiem uciera łzy. Droga stała się jej ta mama, która płacze w żałobie. „Mamo nie płacz, Jasia będzie posłuszna, Jasia mamusię kocha“. „Chodź dziecko, chodź już“. W tej chwili Jasia uczuła w serduszkach swoim, że istotnie mamusia musiała utracić coś drogiego, co już nie wróci. Postanowiła więc, że odtąd będzie coraz grzeczniejsza, aby osładzać życie matki. J. S.

Z wierszy „Naszej Rodzinki“.

KRÓLU ŚWIATA!

Tobie szczęścia i chwały dźwięczy pieśń
nieustanna.
Tobie słowa podzięk przed tron niesie serce
rój,
Tobie chóry anielskie ciągle nuca Hosanna!
Boś Ty Ojciec najlepszy, boś Ty Pan nasz
i Król.
Do Cię płyną próśb modły, Tobie sławy
drżą dźwięki
Do Cię dziecię wyciąga niemowlę swe
dłonie
Do Cię słowa oierpienia ślemy Boże nasz
Święty.
Bo Tve serce dobrocią i miłością wciąż
płonie.
Tobie ptasząt chór wdzięczny, ciągle nuci
hymn błogi
Ciebie do snu kołysze skrzyp przastarych
konarów
Tobie kwiaty swe paki wonne ścielą pod
nogi
Bo Najświętsze Tve Dłonie pełne dla nas
wciąż darów.
Tobie górskie potoki dźwięczą pieśnią
radości
Tobie człowiek powierza każdą zgrzyotę
i bólu
Tobie kwitnie mój Panie najcudniejszy czar
włosny
Tobie polscy katolicy, serca składają
nasz Królu.



Kochane dzieci! Dzisiaj w listach naszych muszę być lakoniczny czyli skąpy w słowa. A to dlatego, bo obawiam się, iż w razie wielkiego gadulstwa nasz dział mógłby ze względu na szczupłość miejsca ulec wszelkiego rodzaju niepożądanym skrótom. Pisałi do mnie:

Groszczyk Zygfryd z Zakrzewa. Temat o sakramentach napisałeś dobrze. Pracuj wytrwale aż do końca roku.

Szlachciak Maria z Polaszek. Dziękuję za zdjęcie kościoła i za wiadomości o waszej szkole. Czy pozwalasz mi widok waszego kościoła w Postolinie wykorzystać w Tygodniku?

Mackiewicz Zenon z Rzeczenicy. Dobrze, że się odezwałeś. Czy rower twój był pięknie przybrany na powitanie Arcypasterza? Dziękuję ci za ciekawe wiadomości z parafii.

Helcia Paluszkiewiczówna z Kórniku. Jak ci się powodzi w szkole? Dziękuję za list i miłe pozdrowienia.

Chwaliboga Maria z Pily. Dziękuję ci za obszerny list. Z opisu mogę wnioskować, że wakacji nie zmarnowałaś. Masz zacięcie pisarskie. Utwór twój pt. „Główna postać i cel modlitwy“ mam pokusę wydrukować w Tygodniczku, ale wpiertw musisz mi napisać czy to jest twoja samodzielna praca. Pozdrawiam cię serdecznie.

Olęcki Ryszard z Pily. Wspaniale, że wreszcie zdobyłeś się na odwagę i napisałeś do Przyjaciela. Napisałeś dobrze. Dziękuję za



Grono naszych serdecznych i pilnych korespondentów z Międzyzdroju — Cecylia, Jerzy i Halinka Laskowscy. Za ładne zdjęcie do Małego Tygodnika otrzymali w nagrodę piękny album.

władomości z życia parafialnego. Przyjmujemy cię do „Naszej Rodzinki“ i spodziewamy się, że wzbogacisz ją swoimi modlitwami i dobrym przykładem.

Tosia Mazurek z Gorzowa. Podoba mi się urywek z twojego wiersza zatytułowanego „Zaduszki“.
„Cichymi alejami snuje się tłum w żałobie
Goreją jasne światła prawie na każdym grobie.“

Pozdrawiam cię serdecznie.

Podaję nowy temat do opracowania: „ **Ile jest sakramentów św. i jak rozróżniamy sakramenta św.?**“

Kochane dzieci! Pozdrawiam was wszystkich i przypominam o zobowiązaniach wobec „Naszej Rodzinki“. Proszę, zaprojektujcie temat do następnego konkursu. Kto poda najlepszy, tego wyróżnimy.

Wasz Przyjaciel.



Grupa chłopców forsownym marszem idzie przed siebie. Nagle drużynowy pyta jednego z szeregu:

— Powiedz, druhu, czy wiesz, w którą stronę świata maszerujemy teraz?

— Wiem — odpowiada zapytany. — Na południe.



(Fot. J. J.)

Ministranci

Tydzień Adasia

Poniedziałek. Po niedzieli
Do nauki wnet się brać?
Chłopcy bawią się weseli,
Pójdę z nimi w piłkę grać.

Wtorek. Dzień ni to, ni owo,
Niech się uczy głupi bąk.
Nie! we wtorek — daję słowo —
Książki same lecą z rąk.

Sroda. Niech się — co chce — dzieje!
Przecież to tygodnia pół.
Dziś deszcz pada, wicher wieje,
Ja nad książką będę kuł?

Czwartek. Spędzę dzień swobodnie,
Biegam, skacze, jem za dwóch,
Lekcje umiem niezawodnie —
Pod poduszkę książki — buch!

Eh, feralny dzień ten piątek,
Aż się nie chce z łóżka wstać.
No, zeszyty, idźcie w kątek,
I wy — książki — idźcie spać!

Co sobota, to robota,
Zadań zrobię chyba sto,
Taka we mnie dziś ochota,
Aż dziw bierze — ho — ho — ho!

No, spokojnie będą spali,
I niedziela już się śni
Takim, co to pracowali
Nad książkami, — aż sześć dni!...

M. Ch. S.

— Dobrze — przytaknął drużynowy —
ale powiedz, po czym poznałeś?

— A po tym, że coraz cieplej zaczyna mi
się robić — odparł mały zuch.

* * *

Siostra stoi przed lustrem i pudruje nos.
Mały Józiu przygląda się temu i nagle pyta:

— Słuchaj, po co ty pudrujesz twarz?

— Ażeby skóra nie świeciła się — odpowiada siostra.

Na to braciszek:

— A słuchaj no, czy nie mogłabyś mi
przypudrować moich spodenek, bo też się
świecą, gdyż wytarte?

Nauczyciel mówi do dzieci:

— Wyobraźcie sobie, dzieci, że jadę przez
las, nagle napadają mnie bandyci. Jeden
z nich uderza mnie w głowę i ja padam na
ziemię nieżywy. Co stałoby się potem?

Dzieci myślą. Nagle odzywa się mały
Antoś:

— A to na drugi dzień nie byłoby nauki.